

SZKOLNE WIEŚCI

GAZETKA UCZNIÓW SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 2 W ZĄBKACH

Za drzwiami gabinetu dyrektora szkoły...

Dzisiaj porozmawiamy z najważniejszą osobą w naszej szkole – Panią Dyrektor Ireną Małyszczuk, która uchyli nam rąbka tajemnicy swojej niezwykle odpowiedzialnej pracy.

- **Od kiedy pełni Pani funkcję dyrektora w naszej szkole?**

- *Od 1 lipca 2004 roku, czyli 20 lat.*

- **Jak wygląda kierowanie szkołą?**

- *Jest to praca nieustanna. Kierowanie szkołą polega przede wszystkim na bardzo silnej współpracy z ludźmi, to znaczy pracownikami pedagogicznymi i niepedagogicznymi, ale też rodzicami i uczniami, czyli na obejmowaniu wszystkich tych grup. Składają się na to rozmowy, ustalenia oraz oczywiście sprawy związane z budynkiem, zarządzaniem, renowacją, modernizacją - wszystko co się mieści w organizowaniu życia szkolnego.*

- **Czy pracę dyrektora szkoły można połączyć z pracą nauczyciela?**

- *Można. Przez wiele lat próbowałam połączyć. Dyrektor czy wicedyrektor ma przez prawo oświatowe taką zniżkę godzin. Połączenie tego jest dosyć trudne, dlatego że mój czas jest czasem nieregulowanym. Czasami zdarzają się nagłe sytuacje i muszę szybko zadziałać. Gdy są jakieś interwencje albo pilne sprawy czy spotkania, byłoby trudno pójść na lekcje albo wyjść z lekcji i jednocześnie rozwiązywać problemy. Można próbować - przez wiele lat to robiłam i powiem szczerze, że gdy byłam na lekcji, to odpoczywałam. Był to taki fajny dla mnie czas wyłączenia się z tego, co się robi na co dzień.*

- **Czy zawsze chciała być pani pedagogiem?**

- *Chyba tak, tym bardziej, że w mojej rodzinie też byli nauczyciele - moja mama, mój wujek. Gdy byłam małą, uczyłam swoje lalki.*

- **Co sprawia pani satysfakcję w tej pracy?**

- *Zadowolenie uczniów, pracowników, rodziców. To informacja zwrotna, która dodaje mi skrzydeł.*

- **Jakich uczniów Pani ceni?**

- *Pracowitych, szczerych, takich, którzy mówią o swoich potrzebach i takich, którzy szanują drugą osobę. Ja nie mówię tutaj tylko o uczniach, którzy są zdolni, bardzo dobrze się uczą, mają wyjątkowe zachowanie. Oni są wspaniali i to jest bardzo ciężka praca, natomiast ja cenię wszystkich, którzy są wrażliwi na drugiego człowieka i szczerzy w tym, co robią.*

- **Czy lubi Pani pracę z dziećmi i młodzieżą? Czy jest coś czego nie lubi Pani w swojej pracy?**

- *Bardzo lubię pracę z ludźmi, młodzieżą. Jak patrzę na wasze oczy i widzę w nich radość, to jest coś wspaniałego, coś co właśnie motywuje mnie do dalszej pracy. Nie lubię braku kultury. Bardzo mnie to drażni.*

- **Jakie są Pani marzenia dotyczące naszej szkoły?**

- *Jednozmianowość, żeby wszyscy uczniowie chodzili do szkoły na jedną zmianę. Zajęcia pozalekcyjne do wyboru, też takie, które są dobierane uczniom do planu zajęć. Moje marzenie to też międzynarodowy rozwój szkoły i oczywiście spokojna praca, wysoka kultura osobista uczniów.*

- **Jak spędza Pani czas wolny?**

- *Jeśli mam czas wolny, to uwielbiam wszystko, co jest związane ze sztuką. Wielką radość sprawia mi muzyka, teatr, książki, muzea. Uwielbiam czas, kiedy mogę pójść do galerii, oglądać i podziwiać sztukę. Jest to wspaniałe uczucie.*

- **Bardzo dziękuję za rozmowę i życzę Pani dalszych sukcesów w pracy.**

- *Bardzo dziękuję.*

Wywiad przeprowadził Damian Mech



RECENZJA FILMU „AKADEMIA PANA KLEKSA”

Niedawno byłam w kinie na nowym filmie na podstawie książki Jana Brzechwy pt: „Akademia Pana Kleksa”. Ekranizacja znacznie różniła się od poprzedniej filmowej adaptacji powieści z roku 1983, jednak widać było pewne nawiązania do starszej, kultowej już wersji.

W nowej ekranizacji zauważyłam podobieństwo budynku akademii do Hogwartu a momenty, w których Ada Niezgódka z Albertem przechodzili przez drzwi do światów innych baśni, skojarzyły mi się z lekturą „Opowieści z Narni”. Jednak tym, co łączy tę opowieść z większością innych baśni i książek fantastycznych, jest motyw walki dobra ze złem, a w tym przypadku była to wojna między wilkami a szlachetną, radosną, pełną wyobraźni akademią. To, co również mocno zwróciło moją uwagę, to doskonałe opracowanie muzyczne filmu.

Piosenki ubarwiające tę ekranizację śpiewali znani artyści np.: Sanah utwór „Jestem twoją bajką”, poza tym: Artur Rojek, Kaśka Sochacka, Sokół, Ralph Kamiński, Mrozu, Brodka, Bedoes 2115 motyw „Całkiem nowa bajka”.

Ogólnie był to film radosny i pozytywny, jednak sceny, takie jak więzienie uczniów, świętowanie wilków, czy też śmierć Alberta były bardzo smutne. Oprócz tego były momenty wzruszające np.: nawrócenie króla wilków, powrót Alberta czy też tęsknota Ady za zaginionym ojcem. Osobiście namawiam wszystkich do obejrzenia tego filmu, jednak ostrzegam, że w niektórych momentach można się naprawdę przestraszyć postaci wilkusów i ich grozy.

Hanna Borkowska 6c

SZKOŁA BEZ PRAC DOMOWYCH

Zgodnie z rozporządzeniem od 1 kwietnia 2024 roku nauczyciele mogą zadawać prace domowe wyłącznie dla chętnych uczniów. Nasi dziennikarze postanowili porozmawiać na ten temat ze swoimi kolegami i koleżankami.

- **Dziennikarz:** Cześć. Cieszysz się, że nie ma już zadawania prac domowych?
- **Kuba z klasy 6:** No pewnie, że tak. Mam więcej czasu wolnego. Po powrocie ze szkoły mama nie pyta już, co zadane i mogę dłużej pograć na komputerze.
- **Dz.:** Nie wydaje ci się jednak, że poprzez odrabianie lekcji mogłeś utrwalić materiał omawiany w szkole i byłeś lepiej przygotowany na przykład do napisania sprawdzianów.
- **K.:** Nie myślę o tym. Z matematyki, polskiego i angielskiego mam korepetycje. Prace domowe uczniowie i tak bardzo często spisywali z internetu albo od kolegów po to, aby nie mieć nieprzygotowania.
- **Dz.:** Czyli bez prac domowych jest lepiej?
- **K.:** Zdecydowanie tak.

Źródło: pixabay.com

SZKOŁA BEZ PRAC DOMOWYCH

- **Dz.:** Cześć. Mogę z tobą chwilę porozmawiać?
- **Amelka z klasy 6:** Tak.
- **Dz.:** Czy uważasz, że to dobry pomysł, że nauczyciele nie zadają nam prac domowych?
- **A.:** To zależy....Pani od matematyki mówi, że aby nauczyć się liczyć, nie wystarczy znać teorii, trzeba wykonywać przykłady, no i ćwiczyć. Moi rodzice też tak twierdzą, ale są takie fajne filmiki w internecie, gdzie można sobie pooglądać, jak inni robią zadania i mnie to wystarcza. Fajnie, że nie ma takiej presji, że coś muszę zrobić, zresztą u mnie w klasie i tak większość osób spisywała na przerwach zadania domowe.

Źródło: pixabay.com

- **Dz.:** Cześć. Co myślisz o niezadawaniu prac domowych?
- **Sebastian z klasy 7:** Trochę słabo. Chciałem poprawić oceny i zrobić plakat albo prezentację na historię, a pani mi powiedziała, że mogę, ale nie dostanę za to oceny tylko pochwałę. No to teraz muszę się dobrze przygotować do sprawdzianu, ewentualnie napisać potem poprawę.
- **Dz.:** Czyli są też minusy niezadawania prac domowych?
- **S.:** Oczywiście. Poza tym niektórzy nauczyciele mają taką taktykę, że zadają jakieś duże zadanie pod koniec lekcji i ci, którzy pracują wolniej, muszą to dokończyć w domu. Pani tłumaczy, że niektórzy zdążyli, ale wiadomo, że nie wszystkim się chce. Zresztą i tak prawie wszyscy u mnie w klasie chodzą na korepetycje. Tyle tych zajęć poza szkołą mamy, że faktycznie czasem brakowało czasu, żeby odrobić pracę domową.

SZKOŁA BEZ PRAC DOMOWYCH

- **Dz.:** Cześć. Powiesz mi, jakie jest twoje zdanie na temat nieobowiązkowych prac domowych?
- **Wiktoria z klasy 7:** Mnie akurat zależy na ocenach, a w ósmej klasie chcę dobrze napisać egzamin, więc zawsze miałam odrobione prace domowe. Czasami szukałam w domu jakichś odpowiedzi w internecie, ale nigdy nie spisywałam zadań w szkole od koleżanek.
- **Dz.:** Czyli dla ciebie to nie ma znaczenia, czy nauczyciele zadają prace domowe, czy nie?
- **W.:** Nawet wolałam, jak coś było zadane. Akurat dzisiaj pani na języku polskim mówiła, że trzeba dużo pisać, aby nauczyć się budować ładne wypowiedzi. Wiem, że niektórzy w domu nawet nie zaglądają do zeszytów, ale dobre oceny to chyba każdy chciałby mieć.
- **Dz.:** Okazuje się, że moi rozmówcy mają różne zdania na temat prac domowych. Jedni cieszą się, że ich nie ma, jeszcze inni woleli, gdy coś było zadawane. Idealnie pasuje tu staropolskie powiedzenie- "Jeszcze się taki nie narodził, co by wszystkim dogodził".

LIST OTWARTY INSPIROWANY WIERSZEM TADEUSZA RÓŻEWICZA PT.: "LIST DO LUDOŻERCÓW"

Ząbki, 24.04.2024 r.

Drodzy Nastolatku!

Piszę ten list, ponieważ chcę się przeciwstawić panującej znieczulicy. Wszędzie można spotkać ludzi, którzy są egoistami, np. w pociągu osoby nie chcą ustąpić miejsca starszym. Jeżeli się zaangażujecie, nasze miasto będzie piękniejsze i będzie się w nim lepiej żyło.

Codziennie możemy być świadkami wykluczenia niektórych osób z grupy. Tak nie powinno być. Miasto na tym dużo traci, a my się do tego przyczyniamy.

Pozwalamy na to, żeby dzieci wychowywały się w takich warunkach. Mieszkańcy miasta niedługo zamienią się w samych egoistów. Apeluję do Was, moi rówieśnicy! Połączmy siły i zadbajmy o otoczenie, w którym żyjemy.

Przeciwstawiamy się złu.

*Z wyrazami szacunku,
Damian Mech*

Recenzja książki pt. „Ania z Zielonego Wzgórza”

Chciałbym polecić Wam wspaniałą książkę Lucy Maud Montgomery pt. „Ania z Zielonego Wzgórza”. Jej bohaterką jest jedenastoletnia dziewczynka Ania Shirley, której rodzice zmarli na febrę. Bohaterka trafia do sierocińca, a następnie dziwnym zrządzeniem losu przyjeżdża na Zielone Wzgórze i zostaje przygarnięta przez Marylę i Mateusza Cuthbert. W książce znajdziemy mnóstwo zabawnych, jak i wzruszających momentów. Ania w niecodzienny sposób pokazuje nam, że warto marzyć. Dowiadujemy się, że dzięki uporowi, determinacji w dążeniu do celu i ciężkiej pracy każdy z nas może osiągnąć sukces. Czytając książkę bogacimy także swój język. Wiele środków poetyckiego wyrazu sprawia, że zupełnie inaczej patrzymy na świat. Uważam, że każdy młody człowiek powinien przeczytać książkę „Ania z Zielonego Wzgórza”. Dzięki niej stajemy się bardziej wartościowymi ludźmi.

Damian Mech



WIZYTA KLASY 5H W ZAMKU KRÓLEWSKIM W WARSZAWIE

W piątek, 19 kwietnia klasa 5h wybrała się na wycieczkę do Zamku Królewskiego w Warszawie. Jest tam dużo ciekawych sal i zabytków do zwiedzenia, ale my mieliśmy zamówioną lekcję pod tytułem „Rycerze i ich świat”.

Najpierw pan przewodnik opowiadał nam, kto w średniowieczu mógł zostać rycerzem, mówił też o cechach dobrych wojowników i roli, jaką odgrywali oni w społeczeństwie średniowiecznej Europy.

Następnie przechodziliśmy przez tajne przejście, które było bardzo wąskie i prowadziło do piwnicy zamku. Byliśmy w miejscu, gdzie mogliśmy założyć niektóre elementy zbroi rycerskiej np. naplecznik, hełm, napierśnik. Przewodnik pokazał nam, jak używać miecza i chętne osoby mogły poczuć się jak prawdziwy rycerz.

Pan powiedział nam, że zamek na początku był zbudowany z drewnianych kłód. Później poszliśmy do miejsca, które w 1930 roku służyło jako więzienie. Ludzie byli tam zamykani za łamanie praw lub niepłacenie podatków. Na ścianach były wryte przez przebywających tam skazańców rysunki. Na podłodze znajdowały się duże kamienie.

Wycieczka bardzo nam się podobała, dzięki niej mogliśmy poznać historie starożytnych rycerzy. Najwięcej emocji wzbudziło to, gdy mogliśmy przymierzyć zbroje rycerskie, ciekawym punktem było też zwiedzanie więzienia.

Carmen Gwiazda, Inez Gwiazda



Źródło: pixabay.com

UCZNIOWIE KLASY 7D PISZĄ RECENZJĘ FILMU “STOWARZYSZENIE UMARŁYCH POETÓW”

Grzegorz Kaczmarek

Niedawno obejrzałem film wyreżyserowany przez Petera Weira pt.: “Stowarzyszenie Umarłych Poetów”. Dramat powstał w 1989 roku w Stanach Zjednoczonych, a w rolę głównego bohatera- Johna Keatinga wcielił się Robin Williams.

Akcja filmu rozgrywa się w 1959 roku na jednej z najbardziej prestiżowych amerykańskich uczelni. Moim zdaniem aktorzy dobrze odegrali swoje role. W tym psychologicznym dramacie poruszono wiele ważnych kwestii aktualnych również w XXI wieku. Zniechęciła mnie sytuacja, gdy ojciec Neila nie pozwala synowi iść własną drogą, tylko każe mu żyć pod swoje dyktando. Zdziwiłem się, że młody nauczyciel, pan Keating był absolwentem tej właśnie uczelni i należał do tytułowego Stowarzyszenia Umarłych Poetów. Miał on dziwny sposób nauczania, ale potrafił zachęcić uczniów do wcielenia w życie zasady “carpe diem”.

Film obejrzałem z zaciekawieniem. Na pewno nie był to czas stracony. Na lekcji zapoznaliśmy się także z fragmentami powieści, która powstała na podstawie scenariusza filmowego. Myślę, że kiedyś przeczytam ją w całości.

Bartek Dragon

Film pt.: "Stowarzyszenie Umarłych Poetów" obejrzałem, ponieważ było to zadanie domowe, ale uważam, że było warto. Jest to klasyka gatunku. Został on nakręcony w 1989 roku. Jego reżyserem jest Peter Weir. Rolę profesora Keatinga, charyzmatycznego nauczyciela języka angielskiego świetnie zagrał Robin Williams. Film odniósł tak wielki sukces, że na jego podstawie została napisana powieść pod tym samym tytułem.

Ekranizacja opowiada o młodych chłopcach uczących się w elitarnej amerykańskiej szkole. Uczelnia ta słynie z bardzo rygorystycznych zasad. Nauczyciele są surowi oraz wymagający. Wyjątek stanowi profesor John Keating nauczający języka angielskiego w nieszablonowy sposób. Pragnął on, aby jego uczniowie pokochali poezję oraz samodzielnie podejmowali ważne, życiowe decyzje. Jego dewiza życiowa brzmiała "Carpe diem", czyli "Chwytaj dzień".

Inny wątek dotyczy Neila, który chce być aktorem, gra w przedstawieniu "Sen nocy letniej" i naprawdę świetnie mu to wychodzi. Niestety, jego ojciec już wybrał dla syna zupełnie inną życiową ścieżkę i kompletnie nie znośił sprzeciwu, ignorując wszelkie prośby. Wzruszającym momentem filmu była chwila, gdy Neil popełnia samobójstwo, postrzelając się z pistoletu ojca. Ten nie widzi jednak w sobie winy, za to oskarża pana Keatinga, który ostatecznie pod presją otoczenia rezygnuje z pracy, żegnany przez swoich uczniów słowami "O kapitanie, kapitanie..."

Podsumowując, uważam, że jest to jeden z lepszych filmów, które oglądałem. Polecam każdemu.



Adam Ciupa

Chciałbym podzielić się moimi refleksjami po obejrzeniu filmu "Stowarzyszenie Umarłych Potów". Jest to amerykański dramat psychologiczny, którego światowa premiera miała miejsce w 1989 roku. Po ogromnym sukcesie filmu powstała powieść pod tym samym tytułem napisana przez Nancy Kleinbaum. Jest to niezwykle rzadki przypadek, ponieważ zazwyczaj to filmy powstają na podstawie już istniejących utworów literackich.

Film skłania do przemyśleń. Po jego obejrzeniu każdy chyba dojdzie do wniosku, że szczerą rozmowa z drugim człowiekiem jest bardzo ważna, ponieważ w innym przypadku będziemy dusić w sobie emocje i z całą pewnością nie poczujemy się wtedy szczęśliwi. Na szczególną uwagę zasługuje główny bohater-profesor Keating. Jest on ukazany jako charyzmatyczny nauczyciel, człowiek z pasją, który stosuje niekonwencjonalne metody nauczania, ale to dzięki nim jest kochany przez swoich uczniów.

Podczas oglądania filmu miałem mieszane uczucia. Niektóre sceny przygnębiały mnie, momentami odczuwałem żal, gdy widziałem, że bohaterowie są traktowani niesprawiedliwie lub dzieje im się krzywda. Uważam, że warto obejrzeć "Stowarzyszenie Umarłych Poetów", ponieważ poruszają one ważne i równocześnie trudne tematy, które dotyczą każdego młodego człowieka w okresie dorastania.



Źródło: pixabay.com

Wiktoria Koszałko

Film "Stowarzyszenie Umarłych Poetów" wyreżyserowany przez Petera Weira miał swoją światową premierę w 1989 roku. Jest to amerykański dramat psychologiczny, na podstawie którego Nancy Kleinbaum napisała powieść pod tym samym tytułem.

W filie został poruszony ważny dla każdego nastolatka problem dorastania. Pozytywną postacią jest pełen energii oraz zapału do pracy, radosny profesor John Keating. Uczy on w prestiżowej amerykańskiej uczelni, kładąc nacisk na samodzielne myślenie oraz przekonując swoich wychowanków, że warto się buntować przeciw temu, co nie jest dla nich dobre. Młodzież dzięki stała się odważniejsza i przekonana o tym, że warto dążyć do realizacji swoich wymarzonych życiowych celów.

Żałuję, że film nie ma szczęśliwego zakończenia. Ostatnie sceny dla mnie były bardzo smutne i wzruszające. Nie przypadło mi to do gustu. Ogólnie jednak uważam, że warto go obejrzeć, właśnie dlatego, że niesie ze sobą bardzo dużo uczuć oraz emocji, zarówno tych dobrych jak i złych.



Źródło: pixabay.com

Wiktoria Cichoń

“Stowarzyszenie Umarłych Poetów” to amerykański dramat filmowy wyreżyserowany przez Petera Weira. Po raz pierwszy na ekranach kin pojawił się w roku 1989, natomiast jego polska premiera miała miejsce w roku 1990.

Film opowiada o grupie nastolatków uczęszczających do elitarnej szkoły średniej w Stanach Zjednoczonych. Panuje tam rygor oraz surowe dyscypliny. Inny od pozostałych profesorów jest nowy nauczyciel języka angielskiego-pan Keating, który zachęca chłopców do poszukiwania w życiu własnej drogi, która sprawi, że będą szczęśliwi.

Uczniowie odkrywają, że ich nauczyciel, który jest absolwentem tej właśnie placówki, w latach szkolnych utworzył tajne Stowarzyszenie Umarłych Poetów. Nastolatkowie, zainspirowani przez niego, chcą podążać tą samą drogą. Problem pojawia się, gdy pan Perry-ojciec Neila odkrywa, że jego syn chce grać w teatrze i realizować się w aktorstwie, a tymczasem on ma wobec chłopca zupełnie inne plany.

Produkcja ta osiągnęła bardzo duży sukces. Na podstawie filmu powstała powieść napisana przez Nancy Kleinbaum. Mnie również film bardzo się spodobał. Zachwyciła mnie między innymi gra aktorów, którzy fantastycznie wcielili się w swoje role. Szczególnie pan John Keating wzbudził we mnie pozytywne uczucia. Był osobą pozytywnie zbuntowaną oraz ustalał własne zasady, ale widać było, że jest pasjonatem swojego zawodu.

Sytuacja Neila bardzo mnie wzruszyła. Było mi go żal, gdy widziałam, że jego ojciec nie pozwala mu być sobą i kompletnie nie liczy się z jego zdaniem. Myślę, że wielu młodych ludzi może utożsamiać się z tym bohaterem.

Podsumowując, polecam każdemu obejrzenie filmu “Stowarzyszenie Umarłych Poetów”.



Źródło: pixabay.com

UCZNIOWIE KLASY 7A WYGŁASZAJĄ PRZEMÓWIENIA

Szanowni Państwo!

Z okazji Dnia Bezpiecznego Internetu chciałbym omówić problem przemocy w internecie i zastanowić się nad tym, czy jest to niebezpieczne zjawisko.

We współczesnym świecie bardzo często możemy spotkać się z przemocą w świecie wirtualnym. Dotyczy to przede wszystkim, choć nie tylko, młodych ludzi. Skutki bywają czasem tragiczne, zdarza się, że doprowadzają nastolatków do próby targnięcia się na własne życie albo ucieczki z domu. Osobiście znam czternastolatka, który był nękany w mediach przez swoich rówieśników. Początkowo były to złośliwe żarty kierowane pod jego adresem, później przykre obelgi. Nie mógł znaleźć wsparcia wśród kolegów, a jego rodzice bagatelizowali problem. Historia ta ma niestety tragiczny finał, ponieważ chłopak próbował popełnić samobójstwo.

W mediach społecznościowych oglądamy zdjęcia ludzi “idealnych”. Myślę, że tu szczególnie dziewczyny spotykają się z presją otoczenia i próbują zmienić swój wizerunek, aby wyglądać jak podziwiane przez nie idolki. Zdarza się, że takie zmiany wyglądu skutkują głodówkami, chorobami układu pokarmowego oraz zaburzeniami psychicznymi. Niestety, często chęć zmiany wizerunku jest silniejsza niż zdrowy rozsądek.

Podsumowując, przemoc w internecie może mieć opłakane skutki. Ważne jest to, aby umieć dostrzec problem i w porę zareagować.

Dziękuję za uwagę- Kacper Mielcarz

Koleżanki i Koledzy!

Chciałbym w moim przemówieniu poruszyć bardzo ważny problem, który dotyczy wielu z nas, a mianowicie przemoc w internecie. Jest to niebezpieczne zjawisko, które niesie za sobą przykre konsekwencje.

Nie wszyscy zdają sobie z tego sprawę, ale wirtualne wpisy mogą ranić tak samo mocno jak zadawane fizycznie ciosy. Złośliwe komentarze mogą w skrajnych przypadkach doprowadzić do stanów depresyjnych a nawet chorób psychicznych. W sieci nie możemy czuć się bezpiecznie, nie jesteśmy też bezkarni. Wypowiedzi on-line mogą być śledzone i wykorzystywane przeciwko nam w przyszłości. Ważne jest więc to, abyśmy byli świadomi mocy naszych słów i działań w sieci. Zamiast siać nienawiść, powinniśmy budować zarówno w świecie wirtualnym jak i rzeczywistym, wsparcie oraz pozytywną atmosferę.

Pamiętajmy o tym, że nasze działania on-line mają jak najbardziej realne konsekwencje. Szanujmy więc siebie nawzajem, bądźmy tolerancyjni oraz otwarci na innych ludzi.

Dziękuję za uwagę- Jakub Matejski

Drodzy Rówieśnicy!

Tematem mojego dzisiejszego przemówienia jest przemoc w internecie. Doskonale wiemy o tym, że świat wirtualny nie zawsze jest przyjazny i bezpieczny. Z przemocą możemy się spotkać rzecz jasna również w świecie rzeczywistym, ale mam wrażenie, że ta w przestrzeni wirtualnej staje się ogromnym problemem dla młodzieży, która czuje się tu pewnie i bezkarnie.

Gdy przyjdzie nam do głowy hejtować kogokolwiek, zawsze dobrze jest zastanowić się, jak my czulibyśmy się, będąc na miejscu ofiary. W naszej szkole miał niedawno miejsce bardzo przykry incydent. Pewien chłopiec postanowił zabawić się w trolla internetowego, a jego ofiarą stała się koleżanka z równoległej klasy. Wrzucił do sieci kompromitujący dziewczynkę film, uważając to za świetny żart. Nie zastanowił się jednak, że konsekwencje nie będą z całą pewnością zabawne. Gnębione przez niego dziecko nie mogło poradzić sobie z ogromnym stresem i do dzisiaj, mimo pomocy psychologa, ma trudności w relacjach koleżeńskich.

Kiedy decydujemy się zamieszczać własną twórczość w internecie, powinniśmy liczyć się z hejtem, który z pewnością wcześniej lub później się pojawi. Powinniśmy być odporni psychicznie, z drugiej zaś strony zdawać sobie sprawę z tego, że również w świecie wirtualnym należy zachowywać się w sposób etyczny, nie sprawiający nikomu przykrości.

Podsumowując, pamiętajmy o tym, że przemoc, nieważne, w świecie rzeczywistym czy on-line zawsze niesie ze sobą zło. W każdym przypadku należy pamiętać o ostrożności oraz zasadzie ograniczonego zaufania.

Dziękuję za wysłuchanie- Martyna Piech

ZA DRZWIAMI GABINETU SZKOLNEJ PIEŁĘGNIARKI

- Dzień dobry! Czy mogłabym przeprowadzić z Panią krótki wywiad do naszej szkolnej gazetki?
- Dzień dobry. Zapraszam, akurat mam wolną chwilę.
- Dlaczego wybrała Pani zawód szkolnej pielęgniarki?
- To proste- lubię pracować z dziećmi oraz im pomagać.
- Nie przeszkadza Pani hałas na przerwach?
- Nie, lubię swoją pracę. Z przyjemnością wchodzę do klas, aby przeprowadzać krótkie pogadanki na temat dbania o zdrowie lub właściwego odżywiania się.
- Z jakimi problemami najczęściej przychodzą uczniowie do szkolnej pielęgniarki?
- Zazwyczaj mam pacjentów skarżących się na ból głowy, ból brzucha albo na duże zmęczenie.
- Jak Pani myśli, czym to może być spowodowane?
- Najczęstszym powodem jest za mała ilość snu, stres przed kartkówką lub sprawdzianem, zbyt niskie nawodnienie organizmu czy głód. Zdarzają się jednak takie przypadki, gdy uczniowie udają choroby, aby uniknąć ćwiczenia na wychowaniu fizycznym albo pisanie testu.
- Jakie ma Pani rady dla młodych pacjentów?
- Przede wszystkim dużo ruchu na świeżym powietrzu, odpowiednia ilość snu, aktywności fizyczne. Należy pamiętać o odpowiednio zbilansowanych posiłkach i piciu wody. Unikamy słodczy oraz niezdrowych przekąsek.
- Co lubi Pani robić w wolnym czasie?
- Jeżeli mam wolna chwilę, to zazwyczaj spaceruję lub oglądam filmy medyczne.
- Dziękuję za rozmowę. Do widzenia.
- Ja też dziękuję, do zobaczenia.



Z panią pielęgniarką rozmawiała Hania Borkowska.